

„Kółko się pani urwało”

Na święta Bożego Narodzenia nasz sandomierski DKK otrzymał z Kielc nietypową lekturę z półki komedii kryminalnych. Nietypową, bo oprócz mnie, żadna z pań klubowiczek nie przepada za tego typu powieściami. „Kółko” czytałam już dawno i trochę umknęło mi z pamięci, chciałam zatem przeczytać jeszcze raz. Jak to w życiu bywa jednak, jakieś nieporozumienie i dostałam książkę do przeczytania już po nowym roku. Przeczytałam ją „migiem” i dziś – 13 stycznia zasiadłam do zapisania moich wtórnych wrażeń.

Od pewnego czasu, z wielką uwagą studiuje oceny (recenzje) z tylnej okładki. Że też poprzednio umknął mojej uwadze króciutki tekst pióra Alka Rogozińskiego! Bardzo pochlebny! Przecież Alek Rogoziński to jeden z moich ulubionych pisarzy komedii kryminalnej i pod Jego tekstami podpisuję się z zamkniętymi oczami!

Cenię również zdanie Katarzyny Bereniki Miszczuk (też z tylnej okładki), ale to już zupełnie coś innego. Podobnie jak Zofia Wilkońska (główna bohaterka), ja także jestem emerytowaną nauczycielką (chemia!), chociaż zgodnie z wykształceniem, powinnam pracować i przechodzić na emeryturę gdzie indziej.

No cóż! Powołanie!

Z pewnością jestem inna, nie tak przebojowa jak Zofia W. – ale mamy dużo wspólnych cech, jako były nauczycielki. Gadatliwość! Pouczanie! Także to, co jeszcze do niedawna – dokładnie sześć lat wstecz było dla mnie niewyobrażalne – wymawianie brzydkich słów... Często po włączeniu telewizora... Zresztą moje post nauczycielskie cechy oddaje limeryk (tak, pisuję):

Z Zarzekowic pewna pani,
Wszystkich poucza i gani.
Lecz choć kontrowersje budzi,
Kocha ona wszystkich ludzi,
Z pominięciem wszystkich drani...

Zarzekowice – to moja dzielnica, a limeryk pochodzi sprzed kilku lat, kiedy uczciłam w ten sposób wszystkie panie z naszego klubu.

Ale się rozgadałam! To też cecha „byłych” – ale nie wszystkich.

Przypatrując się działaniom Zofii W. być może ktoś oceni ją jako osobę odważną. Nic mylnego! Zośka należy do takiego gatunku, który najpierw działa, a później myśli. To, że udaje się jej wyjść z licznych opresji, to tylko kwestia szczęścia, przypadku. Ja tak nie postępuję, w ogóle jestem tchórzem.

Przygody Zośki są i tragiczne i śmieszne, bo dobrze się kończą, tak jak to bywa w komedii kryminalnej. W życiu jest inaczej i podejrzewam, że takich Zosiek nie ma wiele. Mimo wszystko uważam, że „Kółko” jest doskonałą lekturą na „po świętach”, kiedy to znużone panie domu, także emerytki – pragną zapomnieć o przedświątecznym wysiłku, gościach (często ukochanych, ale zawsze męczących), Covidzie, Pegasusie, cenach i innych strachach.

„Kółko” to nie tylko szalone przygody Zośki. Pomędzy wierszami można znaleźć mniej lub bardziej zaszyfrowane komunikaty, dotyczące stanu nauczycielskiego. Chodzi mi dokładnie o stan portfela i to zarówno tych czynnych, jak emerytów. Zwróćcie uwagę na scenę, kiedy Zośka, w ekskluzywnej restauracji podjada porzucone ciastko...Te codzienne wyliczenia i wybory: co kupić.

A znam to z autopsji, bo i moi rodzice i ja (kurczę! powołanie) i moje dzieci byli lub są NAUCZYCIELAMI!

Niby komedia kryminalna, ale problem tzw. czyścicieli kamienic jest realistyczny – do bólu!

Kolejny apel do tych, którzy uważają literaturę kryminalną, w tym komedie kryminalne za mało wartościowe. Błędzicie, jak dzieci we mgle. Ale! Zawsze jest jakieś ale. Żeby docenić wartość tego typu lektury należy dysponować czymś, z czym człowiek się rodzi: poczuciem humoru!!!!

(Dotyczy to zarówno autorów, jak i czytelników).

Maria Zarańska – DKK Sandomierz